Nr. 283. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 22 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **50** halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	**30** K — h	rocznie . . .	**36** K — h
kwartalnie . .	**7** „ **50** „	kwartalnie . .	**9** „ — „
miesięcznie . .	**2** „ **50** „	miesięcznie . .	**3** „ — „

W Niemczech miesięcznie **3** M. **50** fen. — W innych krajach miesięcznie **4** Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. **151**.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie **30** halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	**8** halerzy	poranny . . .	**10** halerzy
popołudniowy .	**4** haterzy	popołudniowy .	**5** halerzy

Właściciele i redaktorowie: **Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Rozłam w obozie socjalistycznym.

Lwów 21 czerwca.

Specjalnie w krajach polskich, rok bieżący zaznaczył się wybitnie jako okres przełomowy w dziejach socjalizmu i jakkolwiek objawy tego są w Galicji i w Królestwie odmienne, tak tu jak i tam do jednego i tego samego sprowadzić je można mianownika, tembardziej, że te same mniej więcej wywołały je przyczyny.

U nas w Galicji był socjalizm przed 25 laty jeszcze, delikatną cieplarnianą roślinką, hodowaną skrycie przez garść egzaltowanej młodzieży. Mówiono wówczas, że „socjalizm racji bytu u nas niema“ i śmiano się z utopistów, którzy o poruszeniu mas marzyli. Tymczasem, lata następne czego innego już dowiodły. Ruch socjalistyczny gwałtownie szerzyć się począł, a wreszcie, kiedy na czele jego stanęli żydzi i jak taranem bić nim poczęli w starą organizację społeczną, opartą na historycznych podstawach chrystjanizmu i jego etyki, fale czerwone kulminacyjnego dosięgły punktu i poczęło się przygotowywanie gruntu pod nowy posiew, pod ład nowy.

I znowu lat kilka minęło i żydzi ujrzeli z przerażeniem, że narkotyk jaki oni masom ludu roboczego ordynowali, połykają również i żydzi sami. Obliczyli się, że w ciągu ostatnich dwu lat dziesiątków liczba robotników żydów, wyrosła niemal dziesięciokrotnie i że taran, gruchocząc domniemanego wroga, między chrześcjaninem a żydem nie robi już różnicy. Zatrąbić do odwrotu, było niemożliwością, gdyż niktby już dziś tego nie usłuchał, wycofać się — za późno. Ci żydzi, którzy patrzeć chcieli, ujrzeli, że socjalizm ich własne społeczeństwo niszczy, dezorganizuje i osłabia.

Postanowiono więc izolować żydowski ruch socjalistyczny i specjalne dlań wykopać koryta. Zaapelowano do spiących od lat tysiąca narodowych uczuć żydowskiego pracującego tłumu, wykazano mu „ad oculos“ że jego interesy a interesy chrześcjan są odmienne i stworzywszy nową a odrębną od dotychczasowej, czysto żydowską partję socjalistyczną, oddano ją pod opiekę syonistów.

Obóz syonistyczny znalazł się wobec tej niespodzianki w bardzo kłopotliwem położeniu. Jako partja *par excellence* narodowa, syoniści bardzo są radzi tak poważnemu rozmocnieniu ich szeregów przez ludzi, podstawę żydowskiego społeczeństwa stanowiących, z drugiej strony natomiast nie wiedzą wcale, co robić z zasadami społecznemi swych nowozaciężnych, z których niejedna kłam zadaje narodowościowej idei. Stądtež w Królestwie, w którem stosunkowo mniej jest inteligencji żydowskiej, a więcej robotników niż u nas, wziął górę socjalistyczny żydowski kierunek „Bundu“, spychając ideę syońską na plan drugi. U nas stosunek nie wyjaśnił się jeszcze, zdaje się jednak, że syonizmowi uda się wkońcu wziąć górę nad socjalną demokracją o tyle, że żydowski socjalizm w syonistyczne a odmienne od obecnych wetknie ramy.

Zdawaćby się mogło wobec takiego stanu rzeczy i wobec szybkich postępów syonizmu wśród żydowskich społeczeństw wszystkich państw i krajów, że żydzi porzucili odwieczną swoją politykę oportunizmu i narodowego indyferentyzmu i tą samą, co narodowcy wszystkich innych krajów pójdą drogą. Zdanie to jest z gruntu mylne. Syonizm nie jest absolutnie niczem nowem i idea narodowa nigdy wśród żydów nie wygasała, a naodwrót, syonizm dzisiejszy jest tylko zewnętrzną oznaką tego, co dotychczas w piersi każdego żyda głęboko było ukryte. Stosunki światowe zmieniły się na korzyść żydów o tyle, że dziś pokazać już mogą swoją farbę i — pokazują ją. A wszakże syoniści rosyjscy, mimo całej swojej nienawiści do Rosjan, drukują swe organa w języku rosyjskim, w Polsce po polsku, w Niemczech po niemiecku, w Anglji i Ameryce po angielsku.

Pierwsze słowa, jakie matka syonistka uczy wymawiać swe dziecię, są w języku „wrogów“ t. j. nie żydów wśród których żyje. Tak więc, ideę narodowościową, pojmują syoniści zupełnie inaczej niż my, a natomiast zupełnie w myśl odwiecznych a zastosowanych tylko do obecnych warunków bytu, tradycji całego narodu żydowskiego.

Przewódcy socjalnej demokracji znają ten stan rzeczy doskonale i pocierpają na samą myśl o tem, że niedaleki już może dzień, w którym cały proletarjat żydowski stanie pod syonistycznym sztandarem, a tem samem runie cała góra, na której oni tron swój wynieśli. Tem się też tłómaczy, dlaczego prasa socjalno-demokratyczna uderzyła w ostatnich czasach tak zajadle na cały ruch syonistyczny.

Z Zielonej Bukowiny.

(Kor. własna Dziennika Polsk.)

(Sicze Bukowińskie. — Interpelacja dra Halbana. — Z Polonji bukowińskiej. — Podróż p. Smólskiego. — Odroczona wycieczka.)

Rusini, organizując się, obdarzyli nietylko Galicję, ale i Bukowinę „Siczami“, aż nadto dobrze, choć niekoniecznie z dobrej strony znanemi.

Gdy jednak w Galicji szybko poznano się na farbowanych lisach i nie dano się okłamać rzekomym dążeniom do zabezpieczenia wsi przeciw ogniom, tu na Bukowinie zapanowały szczęśliwsze dla tychże „straży pożarnych“ (sic) stosunki.

Obcokrajowcowi, jakim był były prezydent kraju ks. Hohenlohe, łatwo było wpoić przekonanie, że nietylko nic zbrodniczego lub dla porządku społecznego szkodliwego nie kryje się w nich, ale owszem należy ze względu na nader lichą ochronę przeciw ogniom popierać moralnie i materjalnie cele „Siczy“.

I stąd powstało owo nierównomierne traktowanie Siczy galicyjskich a bukowińskich, na które powoływali się posłowie ruscy w parlamencie i w sejmie jako na najwybitniejszy dowód „lackiej nietolerancji“.

Gdy bowiem w Galicji wytaczano przeciw takim Sołomejczukom et comp. procesy karne i skazywano ich na więzienie, udzielał im tu na Bukowinie Wydział krajowy subwencje, a pożycie ich było gładkie i ciche — może aż za nadto ciche.

Raz było o nich słychać podczas przyjazdu dra Koerbera na Bukowinie, gdy go w Niepołokowcach witali, potem od czasu do czasu widziałeś w Czerniowcach obywatela w brudnej „seroczci i hajdawarach“, opasanego stosunkowo dość czystą, bo — zdaje się — nieużywaną zresztą szarfą niebiesko-żółtą.

Tak było np. podczas obchodu 25-letniej działalności publicznej posła Pihuliaka, przewodniczącego wszystkich „Siczy“ bukowińskich.

O jakiemś ratowaniu podczas ogni, tu zresztą dość częstych, nawet i słychu nie było.

Owszem krążyły — jak np. po pożarze w Waszkowcach — wprost przeciwne wieści. Cisza jednak zdradza brak życia, więc „nuż teper do diła.“

I oto błądzą po ugorach bukowińskich jakieś głuche wieści o zamierzonym jakoby strejku rolnym, w którym owe „Sicze“ maczałyby palce. Naturalnie ruch agrarny kierowałby się przeciw większej własności, a gdy właśnie w powiatach, przez Rusinów zamieszkałych, stosunkowo najwięcej jest Polaków „obszarników“, więc ruch poczęty na tle socjalnem, przemieniłby się siłą rzeczy na ruch wybitnie antipolski.

I tem należy tłómaczyć sobie notatkę, jaką przyniosły ostatnie *Buk. Nachrichten*, tutejszy organ niemiecki.

Wedle nich mieli połowie Abrahamowicz i dr. Halban, oraz właściciel dóbr dr. Weisselberger, udać się tymi dniami do prezydenta kraju dra Blaylebena i zwrócić jego uwagę na zapowiedzi strejku rolnego, szerzące się wśród chłopstwa.

Dr. Bleyleben miał zapewnić, że w razie potrzeby wyszle odpowiednią siłę żandarmerji do zagrożonych okolic; zarówno zwrócono mu jednak uwagę, że nie chodzi tu li tylko o obronę przed gwałtami, jeno o przeciwdziałanie przeciw zatamowaniu życia gospodarczego, którego fatalne skutki i dla obszarników i dla samych chłopów widzieliśmy w Galicji.

Prezydent prosił jedynie o wstrzymanie się z zamawianiem galicyjskich robotników, zapewniając, że na „Sicze“, znane mu z urzędowych aktów jako straże pożarne, zwróci swą uwagę i ich działalność półurzędowo, względnie nieurzędowo będzie obserwować.

Nie mieliśmy sposobności stwierdzić prawdziwości tej wersji, gdyż obaw wspomnianych posłów naszych nie ma w Czerniowcach.

Wobec krążących jednak dość usilnie pogłosek o strejku rolnym, ostrożność władz i posłów naszych, reprezentujących właśnie wielką posiadłość, byłaby usprawiedliwioną i konieczną.

Napomknąwszy o prof. Halbanie, który jest także inspektorem dla nauki języka polskiego w bukowińskich szkołach ludowych, dodamy, że przed niespełna dwoma tygodniami zlustrował on w urzędowym swym charakterze szkoły ludowe w Kaczyce i kilku innych gminach powiatu gurahumorskiego.

Oby tylko częściej była mu daną sposobność i możność lustracyj regularnych; możeby choć cośkolwiek lepsze na punkcie nauczania polskiego języka zapanowały stosunki.

Nie wielki i tak jego zakres działania, ścieśnia się wprost do zera, gdy zważymy, iż nie może on samodzielnie inspekcyj przedsiębrać, jeno musi wyczekać polecenia obojętnego naszej sprawie inspektora krajowego.

Wspomniałem w ostatniej mej korespondencji o „Domie polskim“ i o „Bursie“.

Muszę dodać, że „mimo wszelakich utyskiwań na trudne czasy, przecież znachodzą się szlachetni ofiarodawcy, którzy dopomagają do dźwigania się owych widomych światu znaków, że Polonja bukowińska jest i że rozwija się.

Tak oto zapisała ś. p. Zofja Żmudzińska w testamencie na „Bursę polską“ 1000 k. a na „Dom“ 400 k. — tak znowu ofiarował ktoś z Galicji za pośrednictwem redakcji *Kurjera Lwowskiego* na „Dom“ 500 k., a tutejszy przemysłowiec dr. Steiner 100 k. na „Bursę“. Trzech wybitnych polskich właścicieli dóbr buk. przystąpiło do „Bursy“ jako członkowie-założyciele z wkładką 200 k.

Poseł na sejm dr. Stefanowicz zostawił dochody, które pobierać będzie jako wiceprezydent bukowińskiego banku krajowego, do dyspozycji klubowi orm.-polskiemu w sejmie.

Wszystko to zasługuje na zaznaczenie, jako czyn, przynoszący społeczną zasługę a godny jak najliczniejszego naśladowania.

Onegdaj bawił tu w przejeździe wiedeński korespondent pism warszawskich i galicyjskich p. G. Smólski; może jego notatki i obserwacje, zbierane przelotnie, zainteresują szersze koła co do naszych losów tu na wschodnich kresach.

Zapowiedziana wycieczka wiedeńskich dziennikarzy na Bukowinę, odroczoną została do jesieni. *Vigilax.*

Bella gerunt alii...

Pogrom floty rosyjskiej w cieśninie koreańskiej pobudził prasę rosyjską, a przynajmniej bardziej niezawisłe jej organa, do snucia uwag i refleksyj na temat następstw, jakie wojna rosyjsko-japońska mieć będzie w zakresie polityki międzynarodowej. Zagadnienie to pojawia się raz po raz na szpaltach dzienników rosyjskich i — rzecz zastanawiająca — wszystkie one, prawie jednomyślnie, wypowiadają przekonanie, że z wojny tej, w jakikolwiek ona skończy się sposób, jedyne wyciągną dla siebie korzyści — Niemcy. Nadzwyczaj trafnie myśl tę rozprowadza *Ruś* petersburska w wybornym artykule, zatytułowanym „Bella gerunt alii“..., w którym tak pisze:

„Niech inni toczą wojny — Niemcy z tego korzystać będą. Korzyści tego zręcznego manewru są dla Niemiec olbrzymie. Nie mówimy już o tem, ile kosztowała Rosję, po obliczeniu na brzęczącą monetę, życzliwa neutralność Niemiec; ile strat przyniósł Rosji przymusowy niejako, a rujnujący ją materjalnie traktat handlowy; ile straciła Rosja na zakupionych od Niemiec bezużytecznych okrętach, na dostawie węgla dla eskadry bałtyckiej przez firmy niemieckie itp.“

Pomińmy jednak te szczegóły — powiada dziennik rosyjski — bo wystarczy zwrócić uwagę na same tylko korzyści czysto politycznej natury, w znaczeniu europejskiem, wszechświatowem. Nieznośne położenie, w jakiem znalazły się Niemcy skutkiem przymierza francusko-rosyjskiego, chyli się ku swemu kresowi. Z chwilą osłabienia Rosji, przymierze to przestaje być dla Niemiec groźnem. Wojenne powagi Niemiec nie uważają już za przedsięwzięcie zbyt ryzykowne, gromadzenia wojsk na granicy zachodniej przeciwko Francji. To już nie ryzykowna fantazja, ale dająca się wykonać rzeczywistość. Nie przeszkodzi temu nawet porozumienie anglo-francuskie, gdyż Anglja na kontynencie jest bezsilna.

Francja eskontuje już tę smutną możliwość, co daje się uczuć w moralnym nastroju tego kraju i w taktyce jej sfer rządzących. Czyż pod tym względem nie jest znamiennem, czyż nie jest hańbiącem dla Francji tak niebywałe zjawisko, jak uroczysty oficjalny udział Francji w uroczystościach berlińskich i to bezpośrednio po przykrym dla Francji incydencie marokańskim? Czy potem sam ten incydent nie był poniekąd następstwem niepowodzeń oręża rosyjskiego? Czyż wreszcie nie cesarz Wilhelm obalił ministra Delcassé'go?

Zapewne, Niemcy czas jakiś jeszcze pozostawią Francję w spokoju. — Polityka Hohenzollernów przeciwną jest zrywaniu owoców, niezupełnie jeszcze dojrzałych — ale to pewna, że sytuacja i decydująca rola Niemiec w Europie, znacznie się polepszyły skutkiem wojny japońsko-rosyjskiej. Francuzi teraz z konieczności będą siedzieć cicho, a tymczasem Niemcy rozporządzać się mogą bez przeszkody w Europie środkowej. A projektów mają dużo. Toż oddawna już spoglądają one pożądliwie na drogę do Adrjatyku i na Bałkany, a gdyby nawet nie miały jeszcze dotychczas żadnych pod tym względem planów, to łatwo mogą się one wylęgnąć w pomysłowej głowie cesarza Wilhelma. I któż potem zdoła przeszkodzić Niemcom w wykonaniu ich planów! O pretekst najmniejsza; o nic łatwiej Niemcom, jak o taką bagatelkę. Niech potem próbuje Francja, wraz z osłabioną po wojnie Rosją, a choćby nawet wraz z Anglją, pokonać nową potęgę środkowo-europejską, której siła polegać będzie na jedności żywiołu niemieckiego, a bogactwo na wyjątkowem położeniu w centrze Europy, na opanowaniu jej głównych arteryj komunikacyjnych i mórz północy i południa z wyjściem do Oceanu Indyjskiego drogą bagdadzką.

Do scharakteryzowanych wyżej w streszczeniu wywodów *Rusi*, niewiele dodać potrzeba. Czy istotnie stanie się to, co pismo to przewiduje i przepowiada? — to rzeczy zbyt skomplikowane, aby można o nich tak z miejsca wyrokować. Ale to pewna, że jeżeli kto będzie zbierać owoce wojny rosyjsko-japońskiej, to z pewnością w pierwszym rzędzie tylko Niemcy, i to tu, w Europie, nie na dalekim Wschodzie. Gdyby Niemcy miały istotnie zamiar ugruntować się na dalekim Wschodzie, nie posyłałyby z pewnością swoich instruktorów wojskowych do Japonji; a trudno chyba przypuszczać, aby równie niedoceniały Japończyków, jak to miało miejsce z Rosją. Naczelny wódz armji niemieckiej niedawno przecież wołał tak rozpaczliwym głosem o „żółtem“ niebezpieczeństwie. Ale też tylko na tem wołaniu się skończyło; do ogłoszenia wojny krzyżowej przez Niemcy nie przyszło, bo one mają już swoją taktykę, od której nigdy nie odstępują. Przed laty przedsięwzięły na koszt Europy ekskursję do Chin, pouczającą dla siebie, kosztowną dla innych; teraz, poznawszy już zbliska „żółte“ niebezpieczeństwo, pozostawiły prowadzenie z niem wojny — Rosji, a same chcą tylko zbierać owoce, obcemi zasiane rękoma.

Wiec „Straży“ w Poznańskiem.

W uzupełnieniu telegramu wczorajszego dodajemy:

Zarząd wiecu odebrał następujące telegramy i listy: Od księcia Ferdynanda Radziwiłła: Dziękuję za zaszczytne powołanie; miałem zamiar przybyć, niestety dla choroby nie mogłem; życzę najlepszego powodzenia. Od p. K. Grabowskiego telegram kościuszkowski: „Nie mogę przybyć na wiec dzisiej-

---

(56)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

Kończąc swoją opowieść, „Szarak“ mówił coraz ciszej, tak, iż przy końcu dobrze trzeba było słuch wytężyć, aby go można było słyszeć i rozumieć. Nagle siły go zupełnie opuściły, a na twarzy śmiertelna wystąpiła bladość.

— Czuję, że mój koniec już się zbliża— szepnął „Szarak“, rzucając niespokojne spojrzenie wokoło siebie.

Wówczas wzrok jego padł na Stellę, która ujrzawszy, że człowiekowi temu nie wiele już pozostaje do życia, powstała ze swego miejsca i szybkim krokiem zbliżyła się do nosz, na których spoczywał konający. Tutaj uklękła i uchwyciwszy rękę „Szaraka“, wpatrzyła się weń błagalnym wzrokiem. Była tak wzruszona, że głos jej odmówił posłuszeństwa, a tylko głośne łkanie nią wstrząsało.

„Szarak“ patrzał na nią zdziwiony. Łzy w oczach tej kobiety, przejmujące sprawiły na nim wrażenie. Pomimo cierpień, uśmiechnął się dobrotliwie i rzekł głosem cichym:

— Co ci jest, lady?... dlaczego płaczesz?... Nie potrzebujesz się mnie obawiać... „Szarak“ wiedział zawsze, co się kobietom należy i zawsze był dla nich z winnym szacunkiem... A pani... pani jesteś najlepszą z kobiet... tylko ten pies, ten Huntington... Nie płacz pani, bo przecież już ci nic nie grozi... Chcesz mnie jeszcze o co pytać?... Mów, mów pani, ale prędko, bo widzisz, że źle, bardzo źle zemną...

Stella ujęła obie ręce konającego i ściskając je w swoich dłoniach, rzekła z ujmującą tkliwością w głosie:

— Wszak prawda, że pan powiesz prawdę? To przecież niemożliwe, aby mr. Waldon uczynił to, co pan mówiłeś. Zresztą, udowodniono już, że nie było go wtedy w biurze mojego narzeczonego. Dlatego proszę, błagam pana na wszystko: powiedz, jak było w istocie. Nie zechcesz przecież zejść z tego świata, unosząc ze sobą tak ciężki grzech na sumieniu, jak oskarżenie niewinnego. Wyznaj więc całą prawdę, wyznaj, kto wsypał truciznę. Dzieją się tu rzeczy niepojęte. Mnie samą nawet podejrzywano, że to ja zamordowałam Huntingtona. Rozumie pan? mnie podejrzywano o taką okropność...

„Szarak“ pod wpływem tych ostatnich słów wzdrygnął się cały, a w oczach jego pojawiły się błyskawice gniewu.

— Panią śmiano podejrzywać o coś takiego... panią?... Ah, głupcy... zwierzęta!... Ale czego pani chcesz ode mnie? co mam powiedzieć?...

— Prawdę, nic, tylko prawdę — odrzekła Stella. — Ja wiem, ja mam to wewnętrzne przekonanie, że pan nie powiedziałeś prawdy. To Phelps pana namówił, abyś złożył to fałszywe zeznanie na niekorzyść mr. Waldona. Wszak tak? Odpowiedz pan, błagam cię o to na wszystko, co mam najświętszego, błagam cię przez pamięć na matkę twoją...

Głębokie wzruszenie odbiło się na twarzy konającego. Wspomnienie matki i złączone z niem inne, a dawne, odległe wspomnienia, wywołały łzy w jego oczach. Wpatrywał się przed siebie, jakby ścigał wzrokiem jakieś rozkoszne, całą duszą ukochane zjawisko.

— Moja matka!... — wyszeptał głosem wzruszonym. — Oh, pani jej nie znałaś!... Była to święta kobieta... Nazywała mnie zawsze swoim drogim Robertkiem... Dawno już, dawno śmierć mi ją zabrała.. Gdyby nie to, nie stałbym się nigdy tem, czem jestem teraz, czem byłem przez lat tyle...

Umilkł, a wtedy Stella, pochylając się nad nim, rzekła głosem, pełnym uczucia i tkliwości:

— Oh, pan jesteś dobrym, bo kochasz matkę! Ona słucha ciebie w tej chwili, a pan nie zechcesz jej zasmucić! Wyznaj prawdę, a spełnisz czyn, który ją ucieszy, czyn, który zmaże inne twoje winy...

„Szarak“ poruszył się niespokojnie. Przez chwilę zdawał się namyślać, poczem rzekł, podnosząc się na łokciach:

— Niech i tak będzie. Każdemu innemu odmówiłbym, ale pani odmówić nie mogę. Pani wydajesz mi się taka dobra, gdy ten.....

Tutaj spojrzał w kierunku Phelpsa, a dostrzegłszy go, dodał:

— Trudno, Karolku, inaczej być nie może. Zresztą i tak już w połowie wszystko wykryte. Widzisz, że robiłem wszystko, co mogłem, ale doprawdy! kłamać, to nie moje rzemiosło. Nigdy nie miałem do tego talentu; to już nie moja wina. A potem, ja nie mogę patrzeć na łzy tej lady. Mam dziwnie czułe serce i dlatego chcę powiedzieć wszystko, jak było. O siebie jestem spokojny; ty już się jakoś wygrzebiesz z całej tej historji. Nieprawdaż, co? A zresztą, widzisz, ty sam tu najwięcej zawiniłeś. Ściągnąłeś mnie tu nieprzygotowanego do odegrania tak ważnej roli, nie pouczyłeś mnie należycie, co mam robić i mówić — no, i pokpiłem sprawę... Ale co mnie to wszystko obchodzi. Rób swoje, a ja zrobię swoje.

Poczem, zwracając się znów do Stelli, rzekł.

— A zatem posłuchaj pani, jak to było. Chcesz poznać prawdę, wyznam ci ją więc, nie zatajając niczego. Otóż rzecz tak się miała: Przedwczoraj (była może godzina pierwsza w południe) przyszedł do mnie Phelps, okrutnie rozgniewany na Huntingtona. Wiedział już, że ten postanowił napompować swojego synowca na pieniądze i wściekły był za to na niego. Przed przyjściem do mnie szukał go też wszędzie, chcąc się z nim rozmówić, ale nie mógł go znaleźć. Wówczas zjawił się w mojem mieszkaniu i zaproponował mi, abym odebrał w jakikolwiekbądź sposób Huntingtonowi pieniądze. Nie potrzeba mi było dwa razy tego powtarzać, bo — jak już powiedziałem — byłem wściekły na mojego wspólnika za to, że mnie tak haniebnie oszukał. Przystałem też na propozycję i wyszedłem razem z Phelpsem. Gdyśmy stanęli przed gmachem, w którym znajduje się biuro mr. Whistlera, mój towarzysz wskazał mi schody i zaprowadził na górę...

— Kłamstwo! — zawołał Phelps, zrywając się ze swego miejsca, ale stojący obok policjanci zmusili go znowu usiąść, zatykając mu zarazem usta.

Nie, Karolku, to tylko prawda — odpowiedział „Szarak“, rzucając ponure spojrzenie w kierunku buchaltera — a ty jesteś głupcem, jeżeli temu zaprzeczysz. Radzę ci, nie drażnij mnie, bo sam najgorzej na tem wyjdziesz. Myślisz, że nie widziałem, jak wsypałeś wczoraj popołudniu biały proszek do butelki z wódką? Leżałem wprawdzie w łóżku i w pokoju było prawie już ciemno, ale ja mimo to dobrze wszystko widziałem. Hoho, bratku, mam ja dobry wzrok i nawet w nocy widzę, jak kot. Podając mi butelkę, udawałeś ogromną troskliwość o moje zdrowie i powiedziałeś, że dobry haust z tej butelki uśmierzy moje cierpienia, ale ja przejrzałem na szczęście twoje zamiary szatańskie. Byłeś wściekły na mnie za to, że nie chciałem zgodzić się na świadczenie przed sądem na twoją korzyść i w myśl twoich wskazówek. Gdym potem zgodził się wreszcie na twoje żądanie i przyobiecałem ci uczynić wszystko, o co ci chodziło, ty chciałeś mi zabrać flaszkę z ową zatrutą wódką, mówiąc, że może lepiej będzie dla mojego zdrowia, jeżeli nie będę nic pił. Ale ja ukryłem przezornie flaszkę pod kołdrą i odpowiedziałem ci na twoje zapytania, co się z nią stało, że zapewne spadła do śmieciarki i obsługujący mnie murzyn wyrzucił ją razem ze śmieciem. Po twojem wyjściu przekonałem się naocznie o tem, co chciałeś ze mną zrobić. Dałem mojemu psu skosztować tej wódki zatrutej i biedaczysko padł odrazu martwy, jak piorunem rażony. Wiedziałem już, co mi trzeba było wiedzieć. Chciałeś się zabezpieczyć przedemną i wyprawić mnie na drugi świat. Na szczęście nie udało ci się to, bratku...

Stella słuchała go razem z innymi w milczeniu, a gdy skończył, zapytała drżącym głosem:

— Więc pan nie widziałeś mr. Waldona? Nieprawdą zatem było to, co poprzednio w tej mierze zeznałeś?

— Tak, to wszystko było kłamstwem — odpowiedział „Szarak“ z widocznym wysiłkiem. — Gdyśmy przyszli do biura, była już prawie druga popołudniu. Po chwili zjawił się posługacz i przyniósł mały pakiet. Phelps widocznie tylko na to czekał, bo, gdy tylko posługacz wyszedł, porwał ów pakiet, otworzył go i do znajdującej się w nim flaszeczki wsypał biały proszek, który miał w kieszeni. Do mnie powiedział, że jest to środek na sen. Ten sam proszek wsypał także do dużego flakonu, stojącego na biurku. Potem

Nowości na sezon bieżący.

Wełny kostjumowe i wizytowe, **jedwabie, woale, płótna** suknowe

polecają

KUSZCZAK & ZUBIK

Lwów, plac Halicki l.

szy, przesyłam z głębi serca życzenia, aby nowo założona „Straż“ pod znakiem miłości dla kraju skuła wszystkie warstwy naszego społeczeństwa w łańcuch tak silny, że ni rdza zniszczyć, ni wrogie potęgi rozerwać go będą w stanie“.

Z Pragi Kółko Czechów, pielęgnujących literaturę polską, przesłało telegram następujący: „Bratrum Polakum mnoho zdaru k'ich blahodarne a kulturni pracy narodni“. (Braciom Polakom dużo powodzenia w ich rzetelnej i kulturnej pracy narodowej). Od ks. Janasa i ks. Spychalskiego nadeszły listy; od redakcji „Górnoślązaka“ przysłano telegram: „Oby dzieło nasze przyniosło jak najobfitszy plon! Z Pragi przysłali telegram z życzeniami pp. Juljusz Pinkus i Jarosław Rozwoda za „Ognisko Polskie“, Z Nauheim telegrafuje p. L. Ślaski: „Serdecznie żałuję, żem nieobecny, lecz tem serdeczniej łączę się z wami pod sztandarem „Straży“. Z Wrocławia nadszedł telegram od p. Kubackiego, z Tucholi od p. dra Karasiewicza; z Bytomia od redakcji „Gwiazdy“, z Katowic od pp. Rzepki, Ligona i Malczewskiego; z Gasteinu od p. Wł. Glabisza, z Kościana od p. A. Chłapowskiego, który dla zebrania w Kościanie nie mógł przybyć do Poznania.

Dalej nadeszły listy od pp.: W. Muszyńskiego z Rudek, p. Eckerta z Gliwic, S. Pieniężnego i grona czytelników *Gaz. Olsz.* z Olsztyna, od ks. Zakrzewskiego z Golejewka, od ks. Jackowskiego z Gostynia, od p. Rosego z Berlina. Poseł czeski do Rady państwa we Wiedniu pan Baxa, przesłał telegram następujący:

„Mnoho zdaru patriotické cinnosti a obrane vaszi „Straže“ przeje jmenem rady pracownikuv naszich czeskych obrannych spolku“. (Dużo powodzenia dzisiałności patrjotycznej i obronie waszej „Straży“ życzy w imieniu całego szeregu pracowników naszych czeskich obronnych towarzystw). Z Krakowa nadszedł telegram kościuszkowski od p. B. Wicherkiewicza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

O wiecu „Straży“ rozpisują się poznańskie gazety niemieckie. *Posener Tageblatt* pisze: „Przebieg wiecu poucza, że pochód tryumfalny wszechpolskiego radykalizmu już jest niepowstrzymany. Jakie pytania stąd dla niemczyzny wynikają, jaka odpowiedź Polakom się od nas dostanie, pomówimy o tem następnie. Nie tylko członek Izby panów Kościelski, jak i dawniejszy poseł do parlamentu Dziembowski-Pomian, dokonać mogli powrotu swego na arenę polityczną tylko przez to, że bezwarunkowo skapitulowali przed wszechpolskim radykalizmem“.

Zwykły to manewr hakatystów, żeby przez rzekome tryumfy radykalizmu, spowodowywać rząd do tem większego prześladowania Polaków.

Mały fejleton.

Wydobywanie okrętów zatopionych.

Zdobycie Portu Artura i bitwa pod Tsuszimą stały się przyczyną zatopienia mnóstwa okrętów. Przeszło pół miljarda rubli leży na dnie morza w zatoce Port-Arturskiej i w cieśninie koreańskiej. Zupełnie naturalną jest rzeczą, że o wydobyciu tych okrętów myślą zarówno Japończycy, jak i rozmaici inżynierowie, bo wydarcie tych skarbów morzu, chociażby kosztować miało miljony, przyniesie zysk wcale jeszcze pokaźny.

Ale wydobywanie okrętów nie jest sprawą łatwą, a im więcej czasu upływa, im dłużej okręt znajduje się na dnie morza, tem możność wydobycia go staje się mniej prawdopodobną. Stwierdzono, że kilka okrętów, które przed kilku dziesiątkami lat zatonęły w pobliżu wybrzeży hiszpańskich, obecnie już przepadły, bo nawet śladu ich odszukać nie można; zasypał je piasek tak dalece, że dziś stanowią one niejako składową część dna morskiego.

Sposoby wydobycia okrętów z dna morskiego są rozmaite, zależnie od tego, w jakich warunkach okręt zatonął i na jakiej znajduje się głębokości. O wydobyciu wielkiego okrętu, który tonąc, wywrócił się dnem do góry — jak to się stało z pancernikiem „Borodino“ w ostatniej bitwie morskiej — nie może być mowy.

Najłatwiejszem stosunkowo jest wydoby-

---

napowrot schował flakonik do rozerwanej opaski firmowej i zakleił ją lakiem, przyniesionym z domu. Czynność tę wykonał w drugim pokoju, stojąc przy swoim pulcie, podczas gdy ja znajdowałem się w gabinecie. Ale dobrze to wszystko widziałem, co on tam robił.

— Ale pocóż przyszliście do kancelarji? — pytała dalej Stella. — Czy naprawdę czekaliście na Huntingtona? Nie na kogo innego?

— Tak, na Huntingtona — odparł konający. — Miałem odebrać mu pieniądze i zabić go. Było to już stanowczo ułożone. Potem mieliśmy obaj uciec jeszcze tego samego wieczora, ale... ale nie tak daleko, jak to mnie teraz czeka...

Ostatnie słowa wymówił „Szarak“ szeptem, w którym przebijała się straszna trwoga przed zbliżającą się śmiercią. Potem uchwycił kurczowo rękę artystki i ściskając ją w swoich dłoniach, zapytał rzewnym głosem:

— Czy naprawdę, lady, moja matka jest tam... i oczekuje mnie?...

— Tak, biedaku — rzekła Stella, tłumiąc łzy, gwałtem cisnące się jej do oczu. — Bóg jest miłosierny i przebaczy ci wszystko złe, którem obarczyłeś swoje sumienie, jeżeli tylko powiedziałeś prawdę...

— Powiedziałem ją — przerwał „Szarak“, kładąc rękę na sercu — powiedziałem wszystko, jak było... Na to przysięgam, jak [illegible] mojego zbawienia.. Zresztą... zresztą, czyż ja mógłbym panią okłamywać... panią, która mi tyle okazałaś dobroci?...

(Dokończenie nastąpi).

wanie okrętów, które bodaj częściowo sterczą nad wodą; wypadek ten zachodzi obecnie pod Portem Artura. Okręt taki musi być przedewszystkiem dokładnie zbadany przez nurków, jakie ma uszkodzenie w kadłubie i czy uszkodzenia te dadzą się bodaj doraźnie naprawić, tak, aby dostęp wody z zewnątrz okrętu został odcięty.

Gdy to jest możliwe, zatyka się wszelkie dziury umyślnie przyrządzonemi blachami, poczem ustawia się pompy i wydobywa wodę z okrętu. Usunięcie pewnej części wody już pozwala okręt poruszyć, a wtedy można być pewnym, że kosztowna praca uwieńczona zostanie powodzeniem.

Do badania okrętów zatopionych i do wykonywania pod wodą potrzebnych reperacji, wynaleziono w ostatnich czasach aparaty specjalne i umyślne łodzie podwodne. Pierwszą tego rodzaju łódź zbudował inżynier amerykański, Simon Lake; ma ona 10 metrów długości, a 3 szerokości. Urządzona jest tak, że nurkowie mogą wychodzić z niej i wchodzić z powrotem, zabierać z sobą potrzebne narzędzia i tp. Łódź oświetla pod wodą znaczną przestrzeń, w której wszystko dokładnie można widzieć.

Poważne ulepszenia w tego rodzaju łodziach poczynił w ostatnich latach John Holland z Nowego Jorku, który podobno porozumiewa się obecnie z rządem japońskim co do rozpoczęcia robót około wydobycia okrętów w Porcie Artura. Holland zamiast wynagrodzenia żąda, aby mu przyznano trzecią część wartości tego wszystkiego, co z głębi morza wydobędzie.

Rząd japoński ogłosił konkurs na wydobycie zatopionych okrętów, wątpić jednak należy, czy znajdzie się ktoś, coby przedstawił większe gwarancje, a dogodniejsze dla Japończyków warunki, aniżeli inżynier amerykański.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 21 czerwca.

Teatr miejski: „Sprawa Mathieu“, krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (21): Alojzego Gon. — Domysława. — (8): Fteodora Str. Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda zmienna, miejscami opady, słabe wiatry, miernie ciepło, skłonność do burzy; w Galicji zachodniej: Zmiennie, słabe wiatry, średnie ciepło.

Nasz feljeton. Pragnąc jak najbardziej urozmaicić nasz feljeton i utrzymać go na tej wyżynie, jak dotychczas, nabyliśmy na przyszłe półrocze kilka interesujących nowości.

Przedewszystkiem — a ucieszymy tem niezawodnie naszych czytelników — otrzymaliśmy od znanego i tyle cenionego pisarza p. **Kazimierza Glińskiego**, szkic historyczny pt. „Zyndramowie“, który odsłania nową stronę talentu historyka-poety.

Następnie od p. B. Boufałła nabyliśmy większą nowelę pt. „Lwie Plemię“, obrazek na tle stosunków szlachty litewskiej.

Amatorowie wesołych opowiadań będą niewątpliwie zadowoleni z nowelki p. G. Smólskiego, której tytuł opiewa: „Dr. Chrzanower u Risticza, opowiadanie wcale nie tragiczne“. Wreszcie przygotowaną jest do druku nowela znanego naszym czytelnikom autora Kazeta pt. „Kuban“.

Z powieści tłómaczonych zamierzamy drukować znakomitą powieść Munsmana pt. „Problemy“ (z duńskiego) pełen fantazji romans Forda pt. „Przygoda w „Błyskawicznym“ (z angielskiego) i pogodne opowiadanie z włoskiego pt. „Tabakiera Kardynała“.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Djonizego Wilusza, z Żywca do Jasła.

Namiestnik przeniósł weterynarza powiatowego Edmunda Zbudowskiego, z Podhajec do Sokala i asystenta weterynaryjnego, Mieczysława Wojciechowskiego, ze Sokala do Podhajec.

Namiestnik przeniósł starszego komisarza policji, Tadeusza Matkowskiego, z Przemyśla do Lwowa i komisarza policji dra Tadeusza Chmielarskiego ze Lwowa do Przemyśla.

Popis w wyższej prywatnej szkole żeńskiej Sióstr de Notre Dame we Lwowie (ul. Jagiellońska l. 3, II p.), odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 4 popołudniu. Szkoła ta z dniem 15 lipca rb. przeniesioną zostanie do własnego domu przy ul. Ochronek l. 8 i będzie rozszerzoną na szkołę wydziałową 5-klasową (9-klasową) z planem nauki, używanym w publicznych szkołach wydziałowych galicyjskich, zatwierdzonym przez radę szkolną. Wpisy na rok szkolny 1905/6 odbywają się do 15 lipca rb. codziennie w kancelarji szkolnej przy ul. Jagiellońskiej l. 3, II p., a od 15 lipca do 1 września rb. w nowym budynku szkolnym przy ul. Ochronek l. 8. Rok szkolny 1905/6, rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 1 września.

Wystawa koszykarska. W dniach od 28 b. m. do 10 lipca odbędzie się w salach Muzeum przemysłowego miejskiego, wystawa wyrobów koszykarskich, połączona z zabawkami wyrobu szkoły zabawkarskiej w Jaworowie. Wyroby koszykarskie wykonane zostały na zorganizowanym przez Komisję krajową dla spraw przemysłowych centralnym kursie koszykarstwa we Lwowie, w ciągu 6 ciu miesięcznego trwania tegoż. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku p. Mieczysława Czajkowskiego, architekty i nauczyciela rysunków zawodowych, oraz p. J. Kwaśniewskiego, instruktora kraj. szkół koszykarskich. Wystawa obejmie meble i kosze, wykonane przez zgromadzonych na kursie uczniów kilku szkół koszykarskich, wedle całkiem nowych form, które powinnyby obudzić interes wśród zawodowców, a niezawodnie ciekawe będą dla szerokiej publiczności.

Nieszczęśliwy narzeczony pod kluczem. W domu Grzegorza R., majstra kominiarskiego, przebywał od pewnego czasu Józef Tarnawski, czeladnik kominiarski, który, pozyskawszy wzajemność córki pryncypała swego, Marji, zaręczył się z nią niedawno temu. Niedługo jednak był on szczęśliwym narzeczonym. Wkrótce bowiem panna Marja zwróciła mu pierścionek. W ślad zatem niepowodzeniem nastąpiło drugie. Majster uwolnił go z obowiązku. Oba te nie przyjemne zajścia Tarnawski wziął sobie tak do serca, iż wczoraj w południe siedząc w restauracji Łopatyńskiego w Rynku z Tomaszem Ciemirskim, majstrem kominiarskim z Rozdołu, a szwagrem p. R., wyciągnął podczas rozmowy z nim z kieszeni rewolwer, grożąc mu, iż go zastrzeli. Na widok lufy rewolwerowej Ciemirski uchwycił nie co już podpitego Tarnawskiego za rękę, a następnie narobił krzyku, na co zbiegło się wiele ludzi, którzy wyratowali go z rąk Tarnawskiego. Tarnawski, powróciwszy następnie do domu, dokonał zamachu samobójczego, postrzeliwszy się niebezpiecznie w prawą pierś. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej stwierdziło, mimo iż Tarnawski nie chciał przyznać się do spełnienia rozpaczliwego kroku, iż kula tkwi w ciele pod obojczykiem. Zachodziła więc konieczność wyjęcia kuli z rany. Ale Tarnawski nie chciał udać się do szpitala powszechnego, celem poddania się operacji, żądając, by pozostawiono go jego losowi; wreszcie dał się przekonać i pojechał do szpitala, gdzie wyjęto mu kulę. Tu niechciał on jednak dłużej pozostać. Odstawiono go więc do szpitala więzienia sądu karnego, ponieważ zachodziła obawa, iż rozdrażniony Tarnawski mógł nosić się z zamiarem pozbawienia życia majstra R.

Kradzież kosztowności. W dniu wczorajszym między godziną 8 a 9 wieczorem skradziono z okna parterowego mieszkania przy ul. 29 listopada pod l. 64, na szkodę budowniczego Michała Makowicza, czarną szkatułkę, w której znajdowały się następujące kosztowności: złoty zegarek damski pojedyńczo kryty z długim srebrnym łańcuszkiem i kilku brelokami, między tymi srebrny medaljon pamiątkowy w 350 rocznicę istnienia Towarzystwa strzeleckiego, 3 damskie złote pierścionki, złoty naszyjnik wysadzany imitacją granatów, broszka, w kształcie bukietu i 4 pary kulczyków. Szkoda wynosi 300 koron. Podejrzanego o dokonanie tej kradzieży, Onufrego Łucyszyna, dozorcę domu sąsiedniego, aresztowano i uwięziono, pomimo, iż do kradzieży nie przyznaje się.

Przejechanie. Mykitę Opryszka, mieszkającego przy ul. Źródlanej pod l. 267, przejechał wczoraj w ul. Alembeków nieznany z nazwiska woźnica rzeźnika Barszczewskiego, skutkiem czego Opryszek odniósł ciężkie potłuczenie lewej klatki piersiowej. Przejechanemu udzieliło pomocy pogotowie stacji ratunkowej.

Kradzieże. Do mieszkania J. Biera, słuchacza wydziału prawniczego, przy ul. Bema pod l. 14, zakradł się pod jego nieobecność nieznany sprawca, który rozbiwszy zamkniętą szafę, skradł kilka ubrań i bieliznę, wartości 170 koron.

Zgubiono. Pani Ewa Radziszewska, mieszkająca przy ul. Długosza l. 6, zgubiła wczoraj złoty zegarek, wartości do 200 koron.

Bójka w szynku. Do szynku S. Haffnera za rogatką Zieloną przyszli wczoraj Michał Jurkiewicz, Michał Tylnicki, Andrzej Kogut i Andrzej Ząbek, zamieszkali na pasiekach halickich, a podpiwszy sobie, wszczęli bójkę. W bójce połamali szynkarzowi 2 stoły i 3 ławki, oraz zbili 2 lampy i 20 szklanek, przez co wyrządzili mu szkodę na 70 do 80 koron.

Z Krynicy. Według listy gości kąpielowych, zamieszczonej w nrze 4 czasopisma *Krynica*, przybyło do dnia 14 czerwca 880 osób (665 rodzin).

Pożar. W miasteczku Straszowle zniszczył pożar 7 domów.

Translokacje wojsk. Wiedeńska *Die Zeit* donosi o postanowionej już translokacji rozmaitych oddziałów wojskowych z północnych części monarchji do południowych. i tak 14 p. artylerji, rekrutowany z Wiednia idzie do Steyr. 16 pułk artylerji z Koszyc do Losoncz, 11 pułk dragonów ze Stockerau pod Wiedniem do Mitrowicy, dwa szwadrony zaś tego pułku do Zemlina i Bielina, 7 pułk ułanów z Mostów Wielkich w Galicji przychodzi do Stockerau pod Wiedniem, a część 12 pułku ułanów idzie do Serajewa. Wogóle tendencją owych przenosin garnizonów jest zmniejszenie stopniowe garnizonu wiedeńskiego i posuwanie coraz to większej masy wojsk na południowy zachód i południowy wschód.

Zniknięcie cyganów z Królestwa. Tabory i bandy koczujące cygańskie znikły z całego prawie obrębu Królestwa Polskiego. Odwrót cyganów ku granicy austrjackiej i ku Rumunji, rozpoczął się jednocześnie z zamieszkami, jakie wynikły na schyłku stycznia rb. Pomiędzy innemi znikł tabor „wójta“ Maraszki, urodzonego w Królestwie Polskiem i ożenionego w Warszawie. Cyganie, którzy tak natarczywie krążyli wśród okolic tamtejszych w czasie ciszy, oraz względnego dobrobytu ludności, już w lutym na gwałt wyprzedawali zaprzęgi i wyjeżdżali w popłochu kolejami żelaznemi.

Rubel Pugaczowa. W Ekaterynburgu znalazł się podobno rubel srebrny Pugaczowa. Na monecie tej jest wyobrażony biust mężczyzny brodatego, w czapce futrzanej z wierzchołkiem stożkowatym. Nad biustem mieści się napis: „Z B. (ożej) i (aski) biały car Piotr Teodorow“. Na drugiej stronie rubla znajduje się krzyż ośmioramienny, to jest taki, jakiego używają starowiercy, a na trzech poprzecznicach tego krzyża — wyrazy: „Wola“, „Prawda“, „Prawo“. Starowiercy rosyjscy uważają zwykle za monety Pugaczowa prawdziwe ruble (z roku 1762) cesarza Piotra III Teodorowicza, którym mienił się być Pugaczow i za którego dotychczas uznają go tradycje starowierców. Rubel Pugaczowa z 1772 r. dotychczas nie był znany w numizmatyce. Dzienniki rosyjskie pytają, czy nie jest on może tak samo prawdziwy jak tjara Sajtafernesa.

Brat Kalajewa — katolikiem. W Chełmie mieszka rodzony brat Kalajewa, straconego niedawno za zamach na w. ks. Sergjusza. Zajmuje skromną posadę prowizora farmacji w aptece miejscowej. Choć prawosławny i Rosjanin na pierwszą wieść o ukazie tolerancyjnym przyjął katolicyzm.

Wiwat! Festyn nad festyny!...

W r. 1890 urządziły korpusy wakacyjne pierwszy festyn na Strzelnicy, z tej okazji, napisał śp. M. Rodoć pod powyższym tytułem następujący wiersz:

Hej! Lwowianie! Waszą cnotę
Przyobleczcie dzisiaj w czyny!
Wiwat Wasze serca złote!
Wiwat festyn nad festyny!

W Waszych murach — gdzie się tyle
Blasku i rozkoszy świeci,
W Waszych murach — jak w mogile,
Tysiąc nędznych więdnie dzieci.

Lasy, pola, łąki, kwiaty,
Niebo wszystkim równo dało —
Niechże ten dar, tak bogaty,
I ich nędzne krzepi ciało.

W bratnie szeregi skupione —
Ich serca, czyste, jak złoto,
Szczęśliwe rozpromienione,
Bratnią miłością się splotą.

Ich wątłe dzisiaj rączyny
Błysną ramieniem ze stali;
A z chwilą wielkiej godziny,
Pierś ich się męstwem zapali...

Zatem do dzieła, co żywo!
Grosz każdy dziś tu rzucony,
Da nam gorących serc — żniwo
I silnych ramion — miljony...

Hej Lwowianie! Waszą cnotę,
Przyobleczcie dzisiaj w czyny!
Wiwat Wasze serca złote!
Wiwat festyn nad festyn!

Festyn ten zgromadził wówczas przeszło 15.000 osób. Dziś, po latach 15, zgromadzi festyn jubileuszowy — na Placu powystawowym w dniu 22 bm. 30.000 osób, tembardziej, że program festynu różni się wielce od owego z przed 15 laty, jest bowiem wprost wspaniały.

Z kraju.

Delatyn (*Fatalne stosunki sanitarne*) Miasteczko Delatyn ze względu na swe górzyste położenie i urocze okolice należy do uzdrowisk klimatycznych i do niego przybywa rok rocznie w czasie sezonu letniego wielu kuracjuszów i tak zwanych „letników“ dla wypoczynku i poratowania zgrowia. O ile okolica jest przecudowna, o tyle samo miasteczko jest wprost nędzne i urąga najprymitywniejszym pojęciom hygieny. Miasteczko to jest siedliskiem wszelkich nagminnych chorób, jak: dyfterji, kokluszu, odry i tp.

Od kilku miesięcy panuje tu tyfus plamisty. W tym sezonie było zwyż 50 wypadków, z tego jest obecnie przeszło 30 wypadków w samem śródmieściu.

Władza sanitarna mimo stwierdzenia tyfusu plamistego przez lekarza powiatowego z Nadwórny dotąd żadnych energicznych zarządzeń nie wydała tylko szkołę ludową zamknięto. Właśnie zbliża się pora przyjazdu letników. Ładna perspektywa!

Sambor. (*Samobójstwo*). Dnia 15 bm. po godzinie 9 rano 41-letni majster kominiarski, Leon Struszkiewicz, zdradzający zboczenie umysłowe, rzucił się opodal stacji pod koła pociągu towarowego nr. 1274, dążącego w kierunku Chyrowa. Głowa denata została przez koła wagonów odciętą od tułowia. Samobojca pozostawił niezaopatrzoną żonę i 6 małych sierót.

Ulanów. (*Sprostowanie*). Piszą nam z magistratu m. Ulanowa w sprawie korespondencji o pożarze sądu, przed paru dniami umieszczonej: „Nieprawdą jest, jakoby był jakikolwiek pożar w Ulanowie z czwartku na piątek, gdyż gmach sądowy pogorzał 7 bm. w nocy t. j. z wtorku na środę. Nieprawdą jest, jakoby opieszałość zarządu gminy kiedykolwiek uwydatniała się, a szczególnie podczas akcji ratunkowej jego pożaru, albowiem ulanowska ochotnicza straż pożarna energicznie tłumiła ogień w dwóch przeciwległych punktach, tak, że udało się jej pożar zlokalizować.

Korespondent tendencyjnie spotwarza zarząd gminy i ochotniczą straż ulanowską, przeciwstawiając straż rudnicką, która przybyła o 3 godzinie rano i pomagała w akcji ratunkowej. Nieprawdą jest, jakoby łatwiejszem było umieszczenie szkoły aniżeli sądu w wynajętych domach prywatnych w Ulanowie, a nawet w Rudniku, gdyż szkoła potrzebuje sal obszernych o warunkach zdrowotnych i o kontroli, a takich trudno będzie tu wynająć, zaś sąd potrzebuje gmachu z aresztami, a takiego i w Rudniku niema i nie będzie. Nieprawdą jest, jakoby burmistrz, z obawy przeniesienia sądu do Rudnika, spowodował umieszczenie sądu w budynku szkolnym, gdyż byłoby to rzeczą niemożliwą dla 26 gmin wcielonych do sądu ulanowskiego, szukać sprawiedliwości w miejscowości tak odległej i przeciętej komunikacyjnie Sanem; atoli gmina Ulanów, mając na oku wspólny interes i kierując się uczuciem obywatelskości, zarządziła była, co możliwe, aby na czas wakacji szkolnych, przytulić nieszczęśliwych pogorzelców. Tę sprawę rozpatrują już władze, którym leżą na sercu zarówno sprawiedliwość, jak i oświata, aby sądowi na przyszłość wygodzić, a dziatwy szkolnej nie skrzywdzić.

Punktem wyjścia z tego niemiłego położenia jest zakupno obecnego budynku szkolnego na użytek sądu, lub natychmiastowa budowa gmachu sądowego, a w następstwie tego zarządzenia budowa nowego obszerniejszego budynku szkolnego. (*Burmistrz w z: Łabęcki*).

Złoczów (*Samobójstwo*) W Czeremoszu odebrała sobie życia przez powieszenie się Bronisława Witkowska, ze Lwowa. Przebywała chwilowo u nauczielki tamtejszej szkoły i powiesiła się na strychu. Przyczyna samobójstwa nie jest znana.

---

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Izba rękodzielnicza** zaprasza wszystkie korporacje rękodzielnicze ze sztandarami i światłem do wzięcia jaknajliczniejszego współudziału w uroczystości Bożego Ciała. Zbór korporacyj w ratuszu o godzinie pół do 8 rano.

* **Basen (pływalnia)** z ciągle odpływającą wodą — otwarty jest w Zakładzie kąpielowym św. Anny (przy ulicy Akademickiej l. 10) codziennie dla mężczyzn od 6 do 9 rano i od godziny 12 do 8 wieczorem, dla pań zaś codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do wpół do 12 przed południem. Kąpiel wraz z bielizną kosztuje 25 ct. (50 hal.). Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

* **Czytelnia katolicka** uprasza swoich członków, aby zebrali się o godzinie pół do ósmej rano we czwartek dnia 22 czerwca w lokalu Czytelni, celem wzięcia udziału gremjalnego w procesji Bożego Ciała wspólnie z członkami Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

* **Staruszka** wdowa, zubożała długoletnią chorobą ś. p. męża — od lat kilkunastu szyciem zapracowywała na życie. Teraz wiekiem obarczona i niemocą nękana i tej dziennej pracy wykonywać nie może. Zwraca się z gorącą prośbą do serc litościwych, by choć najmniejszymi datkami poratowały ją w strasznej potrzebie, w zupełnem opuszczeniu i samotności, gdyż żadnej rodziny niema i nic chyba nie pozostaje jak śmiercią głodową umierać bez dachu nad głową.

Ofiary prosimy składać: Dla ubogiej staruszki. Opłakane jej położenie zostało przez nas stwierdzone.

Zmarli:

W Samborze zmarła Aniela ze Sławików Jaworska, wdowa po profesorze gimnazjalnym, w 62 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, po raz ostatni, po cenach zniżonych, „Sprawa Mathieu“, krotochwila w 3 aktach z francuskiego Tristana Bernarda, przekład Zofji Wójcickiej.

Jutro we czwartek, z powodu uroczystego święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie.

W piątek, z powodu przygotowania do premiery, teatr zamknięty.

W sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Na łeb, na szyję“ (*„Un coup de tête“*), krotochwila w 3 aktach z francuskiego Bissona i Sylvana, tłómaczyła Ludwikowa Śliwińska.

Popis szkoły p. Notz-Smrżowej. W sobotę, dnia 17 bm., odbył się w sali Domu Narodnego popis konces. szkoły muzyki p. Jadwigi Notz-Smrżowej. Drugi rok trwająca szkoła, dała odbytym popisem dowód, jak racjonalnie rozwijana i prowadzona, może osiągnąć dobre skutki — to też popołudnie całe mile spędzone zostało przez miłośników dobrej muzyki.

Na estradzie zjawiło się wiele uczenic i uczniów. Koroną popisu była prześliczna gra z olbrzymiem nakładem pracy i cieniowania Jerzego hr. Szembeka, którego przywitano i obdarzono frenetycznymi oklaskami, za wspaniałe wykonanie przepysznej „Serenady“ Wagnera. Na zakończenie, otoczyły uczenice swą nauczycielkę i w dowód wdzięczności ofiarowały jej wśród oklasków cztery bukiety i drogocenny upominek.

„Przewodnika kąpielowego“ nr. 6, wychodzącego pod redakcją dra Zygmunta Wąsowicza, zawiera artykuł prof. dra Ludomiła Korczyńskiego: „Ogólny zarys działania na polu zdrojownictwa polskiego“ i wiele notatek o zdrojowiskach krajowych i polskich.

„Miesięcznik Tow. Szkoły lud.“. W tych dniach opuścił prasę nr. 5 i 6 *Miesięcznika Towarzystwa Szkoły ludowej* i zawiera następujące artykuły: Po walnem zgromadzeniu, przez S. T. Leskiego; Powiat stanisławowski w cyfrach, przez W. O.; Zadania kół włościańskich T. S. L., przez Jana Kaniz; Macierz szkolna w Królestwie; Tematy do pogadanek: 1. Z życia roślin przez K. Stępowską; Dział sprawozdawczy T. S. L.; Przegląd krytyczny literatury bieżącej.

Konkurs na ruskie utwory sceniczne. Wydział krajowy we Lwowie rozpisuje konkurs na oryginalne, czystym ruskim językiem napisane utwory scenicznе z zakresu dramatu, poważnej komedji i sztuk ludowych, takiej objętości, iżby zapełniły cały wieczór teatralny. Nagrody są cztery, w kwocie: 800, 500 i dwie po 350 koron. Prace należy nadsyłać pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie po koniec grudnia rb.

Polski słownik prawniczy. Brak słownika prawniczego, uwzględniającego polską terminologję prawniczą, dawał się oddawna odczuć szerokim kołom pracowników naszych. Słownik taki wprawdzie opracował mecenas warszawski Feliks Ochimowski, ale, jak to niestety często się zdarza u nas, poważne jego dzieło naukowe nie mogło znaleźć nakładcy, któryby zaryzykował większą sumę na koszt nakładu. Obecnie sprawa wydania słownika owego jest już załatwioną, bo trzej bawiący obecnie w Warszawie adwokaci przysięgli, pp. Aleksander Lednicki z Moskwy, Ignacy Łychowski z Kijowa i Tadeusz Stanisław Wróblewski z Wilna, zobowiązali się pokryć z własnych funduszów koszt wydawnictwa. Słownik ukaże się w jak najkrótszym czasie i zapełni dotkliwie odczuwaną lukę w naszej literaturze naukowej.

Notatki artystyczne z Paryża. Z Paryża donoszą: Wielki Salon ogłosił nareszcie oczekiwaną niecierpliwie listę nagród. Z artystów naszych dwóch tylko zostało odznaczonych, pp.: Stanisław Poray-Pstrokoński i Zygmunt Stefanicz; obaj otrzymali *mention honorable*. Na początek dobre i to, szczególnie, gdy artysta dopiero po raz drugi w Paryżu wystawia, jak to właśnie czyni pan Stefanicz, którego oprócz tego zaproszono do udziału w dorocznej wystawie, którą miasto Liverpool urządza w jesieni, przyczem rada miejska wzięła na siebie wszelkie koszta przewozu obrazów tam i z powrotem. — Tutejsze muzeum Mickiewiczowskie wzbogaciło się świeżo nowym cennym nabytkiem. Dr. H. Dobrzycki z Warszawy ofiarował do Muzeum niereprodukowany dotychczas nigdzie oryginalny karton Andriollego „Pożegnanie Alfa z Aldoną“. Obraz, wysokości prawie

Jedyny obecnie 717
przy ulicy Czarnieckiego 1 Handel kolonialny, Restauracja i Pokój do śniadań A. Dżuganowski.

półtora metra, w bogatej i ładnej ramie, przybył w tych dniach szczęśliwie do Paryża i na widocznem miejscu w Muzeum go zawieszono. Może przykład dra D. zachęci innych do naśladownictwa. — W zeszłym tygodniu odbył się tu koncert własny p. Jadwigi Wierzbickiej, pierwszy przed publicznością francuską. Przed występem paryskim panna W. koncertowała z powodzeniem w Londynie i Berlinie. Artystka wykonała szereg utworów Chopina, Brahmsa, Czajkowskiego, Moszkowskiego i innych, zbierając za grę swoją o doskonałej technice i wyrobieniu zasłużone oklaski. — W tych dniach redakcja *Figara* urządza koncert dla swoich abonentów. Wśród licznych i pierwszorzędnych artystów, którzy współudział swój zapowiedzieli, znajduje się także nazwisko rodaczki, p. Marji Naimskiej, utalentowanej wiolinistki.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 21 czerwca.

(*Posiedzenie tajne. — Stypendja. — Nadanie obywatelstwa miejskiego. — Mianowania*).

Całe przedostatnie w bieżącej kadencji posiedzenie Rady m. było tajne, wyczerpano zaś na niem cały, wlokący się od roku już przeszło porządek dzienny posiedzeń poufnych.

Oprócz mnóstwa spraw osobistych drobniejszej natury, nadano stypendjum rzemieślnicze z fundacji śp. Romana Ducheńskiego w kwocie 400 koron rocznie na przeciąg 2 lat Stefanowi Janowi Boberowi, czeladnikowi ślusarskiemu, a trzy inne stypendja z tejże fundacji po 300 koron rocznie Leonowi Pięciorakowi, czeladnikowi krawieckiemu, Franciszkowi Baczyńskiemu, drukarzowi i Marjanowi Boberowi, czeladnikowi blacharskiemu.

Z fundacji Boczkowskich, otrzymał stypendjum w kwocie 210 koron rocznie Franciszek Moczurad, czeladnik lakiernicki.

Stypendjum z fundacji miejskiej w kwocie 240 koron otrzymał Jan Pitat, uczeń tokarski z III kursu szkoły przemysłowej, zaś stypendjum z fundacji śp. Bałutowskiego w kwocie 76 koron otrzymał Jan Garda, uczeń szkoły św. Antoniego.

W dalszym ciągu otrzymali obywatelstwo miejskie: Wincenty Preidl, lakiernik, Władysław Wincenty Wojciechowski, introligator, Michał Tomasz Kustynowicz, murarz, Stanisław Jan Burkiewicz, piekarz, Wincenty Wysocki, kominiarz, Franciszek Ehrhardt, krawiec, Franciszek Karol Szczudłowski, kamieniarz i Wilhelm Netroufal, tokarz metalu.

Na przedłożony przez r. Sklepińskiego pisemny, a podpisany przez 36 radnych wniosek, uchwaliła Rada długoletniemu sekretarzowi prezydjalnemu i sekretarzowi posiedzeń Rady, Józefowi Zawistowskiemu, nadać tytuł radcy magistratu.

W dalszym ciągu mianowano Franciszka Winnickiego leśniczym I klasy w Brzuchowicach, stabilizowano jako weterynarzy w rzeźni miejskiej Seweryna Frieda i Ernesta Jenknera, zaś prezentę na posadę gr. kat. katechety w szkole im. Konarskiego nadano ks. Bazylemu Łyśko.

Posiedzenie skończyło się o godz. wpół do 10tej wieczorem. Posiedzenie dzisiejsze (środa) będzie już całe jawne.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przemówieniach mowców generalnych: Seitza *contra* i Pattaia *pro*, oraz szeregu faktycznych sprostowań, przyjęto znaczną większością nagłość wniosku p. Wohlmeyera w sprawie napadu na posła Scheichera i sam wniosek.

Prowizorjum budżetowe.

Izba przystąpiła do pierwszego czytania prowizorjum budżetowego.

P. Sommer (Wszechniemiec) żąda, by rząd wreszcie zajął jasne i niedwuznaczne stanowisko w kwestji słowiańskich paralelek przy seminarjach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie. Niemcy śląscy żądają bezwarunkowo ich usunięcia.

P. Skene oświadcza, że parlament w ostatnich latach z formalną pasją uprawiał politykę gospodarczo-finansową *à fonds perdu*, która musi doprowadzić do przesilenia finansowego. Ostrzega przed zbyt pospiesznem przeprowadzeniem uchwalonej swego czasu przez izbę bez dostatecznych studjów przedwstępnych ustawy o budowie dróg wodnych. Przeprowadzenie tej ustawy musi sprowadzić jeszcze większe przekroczenie kredytów, niż przy budowie kolei alpejskich.

Mowca żąda w myśl rezolucji, uchwalonej przez komisję kolejową, by tego rodzaju wielkie budowle przedsiębrano dopiero po sporządzeniu dokładnych projektów szczegółowych i domaga się takiegoż postępowania przy kanałach. Wskazuje na to, że dla dróg wodnych takich projektów szczegółowych jeszcze nie wypracowano, że atoli te projekty, które już są gotowe, okazują, iż będą kolosalne przekroczenia kredytów, przyczem o oprocentowaniu kapitału inwestowanego i o rentowności kanałów nawet myśleć nie można. Uchwalona ustawa kanałowa dowodzi dziecinnej, naiwnej ufności.

P. Mastalka: Czemu pan tego pierwej nie mówiłeś?

P. Skene: Wówczas nie mogłem przyjść do głosu. Ostatnimi czasy rozwinięto znowu szaloną agitację za budową kanałów. Jestem z tego dumny, że jestem przemysłowcem, alem nigdy nie odważył się żądać, by państwo było dojną krową dla przemysłowców.

P. Kolischer: A premia cukrowa!

P. Skene: Ja zawsze byłem przeciwny premii.

P. Kolischer: Ale chowa je pan zawsze do kieszeni.

(Wesołość.)

P. Skene oświadcza w końcu, że uważał za swój obowiązek ostrzedz przed przystąpieniem do budowy kanałów przed dokładnem rozważeniem wszystkich kwestji finansowych i ekonomicznych.

Na tem obrady przerwano.

Komisja nagany.

P. Dyk w zastępstwie przewodniczącego komisji nagany oznajmia w sprawie pp. Holanskiego i Elderscha, że nie jest w możności obecnie przedłożyć sprawozdanie i wnosi, by przedłużono komisji termin do środy (t. j. do dziś.)

P. Daszyński oświadcza, że postępowanie komisji sprzeciwia się regulaminowi i wnosi o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą.

Izba przyjęła wniosek p. Dyka.

Stosunek Austrji do Węgier.

P. Schönerer żąda, aby komisja dla uregulowania stosunku do Węgier zebrała się obecnie ze względu na wypadki na Węgrzech i oświadczyła się zasadniczo za rozdziałem, oraz aby wniosek taki w formie nagłej jeszcze w czasie tej sesji przedłożyła Izbie.

P. Derschatta oświadcza, że zwoła wkrótkce tę komisję.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Sytuacja.

Wiedeń, 21 czerwca.

(*Telefonem*).

Początek dyskusji w sprawie prowizorjum budżetowego zgotował przykrą dla nas niespodziankę, która zmusi Koło polskie do zabrania głosu w dalszej dyskusji. Poseł Skene, który od objęcia rządów przez br. Gautscha, kilkakrotnie atakował ustawę o drogach wodnych, wczoraj objawił się jako otwarty jej przeciwnik. Gdyby opozycja ta wyszła od posła mniej poważnego, możnaby było przejść do porządku dziennego, ale p. Skene należy do najpoważniejszych posłów w Izbie, przeto koniecznem jest, aby z Koła polskiego dano mu odpowiedź. Uczyni to zapewnie imieniem Koła p. Rapoport. Odpowiedź konieczną jest tylko ze względu na osobę p. Skenego, gdyż opozycja jego w samej rzeczy będzie bezowocną.

Na wczorajszej konferencji przełożonych klubów nietylko posłowie czescy i polscy, ale także i niemieccy przyznali, że między kolejami alpejskiemi, a budową dróg wodnych istnieje pewne *junctim*, a potwierdził to także bar. Gautsch. P. Baernreither zażądał nadto, aby na osobnem, *ad hoc* zwołanem posiedzeniu komisji budżetowej bar. Gautsch przedstawił swój program w sprawie budowy dróg wodnych, a zwłaszcza w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra. Nadto niektórzy posłowie niemieccy podnosili, iż istnieje także *junctim* między kolejami alpejskimi, a upaństwowieniem kolei prywatnych. Hr. Dzieduszycki, nie wdając się w meritum rzeczy, wyraził życzenie, aby wszystkie te trzy sprawy: koleje alpejskie, budowę dróg wodnych i upaństwowienie kolei prywatnych odroczono do sesji jesiennej.

O sprawie upaństwowienia kolei lokalnych dobrze wróży oświadczenie br. Gautscha, iż rząd jest za ich upaństwowieniem, gdyż dzisiejszy system kolei mieszanych uważa za wadliwy. Ostateczna uchwała zapadła na posiedzeniu przełożonych klubów tylko co do prowizorjum budżetowego, wszystkie inne sprawy traktowane będą na następnej konferencji przełożonych klubów, która odbędzie się dnia 27 bm.

Nadzieja, że traktat handlowy z Niemcami odesłany będzie do komisji bez pierwszego czytania, zawiodły, gdyż p. Pernerstorfer już zapowiedział protest socjalistów. Wreszcie zanotować wypada, że według obliczeń br. Gautscha, Izba poselska zakończy swe prace dnia 7 lipca. Do 15 lipca odbędzie się kilka posiedzeń Izby panów, poczem sesja formalnie zostanie odroczona.

Niemało kłopotu będzie ze sprawą fakultetu włoskiego. Z jednej strony Słoweńcy grożą, że przeszkodzą 2 czytaniu, z drugiej zaś strony posłowie włoscy otrzymali od studentów włoskich pismo, zawiadamiające ich, że jeśli uniwersytet włoski będzie założony w innem mieście, niż w Tryjeście, żaden student włoski nie uda się tam na studja.

Jak donosi *Slovenec*, Słoweńcy z grupy p. Szusterszica domagali się od br. Gautscha, aby przy deklaracji o uniwersytecie czeskim na Morawach, dał także zapewnienie co do uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Br. Gautsch odmówił, a zdaje się, iż konsekwencją tej odmowy było to, iż p. Szusterszic oświadczył, że klub jego nie może popierać programu pracy. Za nim poszedł p. Romańczuk, który podobne oświadczenie złożył imieniem klubu ruskiego.

Także sprawa paralelek śląskich nie uspokoiła się. *Deutschnationale Corr.* donosi, że p. Kaiser udał się do bar. Gautscha z żądaniem, by zajął stanowisko wobec żądania Niemców przeniesienia tych paralelek z Cieszyna względnie z Opawy. Odpowiedź. bar. Gautscha nie jest znana.

Wreszcie wspomnieć wypada o wniosku p. Darschatty, czyli o wybranej na wniosek jego komisji, mającej za zadanie rozpatrzenie sprawy stosunku Austrji do Węgier. Komisja ta zbierze się na posiedzenie we wtorek, Jest ona zdania, że po ogłoszeniu odręcznego pisma cesarskiego do gen. Fejervaryego rząd austrjacki powinien złożyć jakieś oświadczenie w sprawie stosunku Austrji do Węgier.

Sytuacja na Węgrzech.

(*Telegramy „Dziennika Polsk."*)

Budapeszt. Na wczorajszem walnem zebraniu komitatu peszteńskiego przedłożono wniosek, skierowany przeciw nowemu rządowi. We wniosku tym kongregacja protestuje przeciw każdemu rządowi, któryby chciał rządzić wbrew wyraźnej woli sejmu, któryby pomimo otrzymania votum nieufności chciał rozporządzać majątkiem publicznym kraju i dobrem państwa. Kongregacja oświadcza, iż takiemu rządowi nie odda do dyspozycji ani podatków, ani rekruta i wyda odnośne polecenia swym urzędnikom. Wniosek ten uchwalono jednomyślnie, a celem przeprowadzenia go wybrano komisję z 60 członków.

Budapeszt. Dwudziestu pięciu członków izby magnatów uchwaliło w izbie magnatów postawić wniosek o wotum nieufności do gabinetu, jako rządu nieparlamentarnego. Partje ludowa, Banffnyego i dysydentów przyjęły wniosek komitetu koalicji.

Wniosek ten odczytano w klubie liberalnym, a znaczna część jego członków oświadczyła się za tem, aby gen. Fejervaremu wyrażono w sejmie votum nieufności i aby odpowiednio do tego zmieniono stylizację powyższego wniosku. Sprzeciwiał się temu hr. Tisza. Podniósł, iż partja liberalna nie powinna tego czynić, że nie powinna dać się wciągnąć w sidła koalicji. Byłoby to zresztą bezcelowem. Koalicja chce nowy rząd obalić, partja liberalna zaś nie może mieć zamiaru obalenia tego rządu, albowiem wie bardzo dobrze, że w chwili obecnej inny rząd nie może przyjść do skutku. Mowca jest przeto za uchwaleniem tylko powyższej rezolucji.

Kwestję tę rozstrzygnie ostatecznie dziś wieczorem głosowanie w pełnym klubie.

Budapeszt. Komitet wykonawczy partji liberalnej przedłożył plenum partji następujący wniosek: Ponieważ partja liberalna pozostała przy ostatnich wyborach do sejmu w mniejszości, przeto z zadowoleniem przyjęto do wiadomości fakt, że rząd, który wyszedł z jej łona ustąpił. Natomiast z ubolewaniem widzi pewne różnice panujące między Koroną a teraźniejszą większością izby, co wychodzi na szkodę parlamentaryzmu i życia narodowego i było przyczyną, iż nie było można dotychczas utworzyć rządu, któryby się opierał na większości sejmowej, a tylko musiano utworzyć rząd niepariamentarny. Takiego rządu partja liberalna nie może popierać i nie może darzyć go swem zaufaniem, stoi bowiem ona ściśle przy zasadach z roku 1867, przy zasadach Deaka. Należy wszystko uczynić, aby jak najrychlej przyszedł do steru rząd, oparty na zaufaniu Korony i większości sejmowej.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu partji niezawisłości Koszut podał do wiadomości onegdajszą uchwałę kierującego komitetu koalicji, według której koalicja w Izbie postawi wniosek, aby nowemu rządowi wyrazić wotum nieufności. Wniosek ten ma być postawiony bezpośrednio po odczytaniu pisma królewskiego i będzie zupełnie krótko umotywany. W razie, gdyby członkowie partji rządowej planowali atak na lewicę, odpowie nań p. Apponyi; jeżeliby Fejervary rozwinął program rządowy, to imieniem lewicy przemówi Juljusz Andrassy.

Propozycje te Koszuta przyjęto do wiadomości, poczem Koszut prosił członków stronnictwa, aby z całą powagą i spokojem przyjęli w Izbie nowy rząd. Należy unikać wszelkiej sposobności do odroczenia Izby.

Uchwalono w końcu zażądać imiennego głosowania nad votum nieufności.

Wojna Japonji z Rosją

Rada wojenna przed bitwą pod Tsuszimą.

Bawiący obecnie w Tokio korespondent dziennika włoskiego *Corriere della Sera* podaje nieznane szczegóły o radzie wojennej, która odbyła się na statku admiralskim Rożdestwieńskiego pod Tsuszimą. Pisze on:

Po złączeniu dwoch eskadr na wodach Anamu, odbywały się przygotowania do bitwy oczekiwanej z pośpiechem gorączkowym. W dniu 7 maja zjawili się z rozkazu Rożdestwieńskiego na statku admiralskim wszyscy komendanci okrętów, aby rozstrzygnąć ostatecznie pytanie: „Którą drogę obrać należy?" Narada trwała kilka godzin. Wszyscy byli bardzo podnieceni; padały wielkie słowa o przewadze floty rosyjskiej i zwycięstwie bliskiem. Nagle powstał jakiś admirał i głosem spokojnym oświadczył, że panowie komendanci nie doceniają sił nieprzyjacielskich i że z tego powodu głosować będzie za drogą przez ocean Spokojny i cieśninę Lapérouse'a. Zapanowała chwila milczenia. Inny admirał poparł propozycję powyższą: „I ja — mówił on — głosuję za drogą przez ocean, ale wolałbym nie jechać przez cieśninę Lapérouse'a, lecz sforsować przejazd przez cieśninę Cugaru." Zaledwie skończył, zerwał się jakiś młody kapitan i głosem nerwowym wołał: „Przybyliśmy tutaj, aby zdobyć wawrzyny Nelsona, nie po to, aby omijać wroga i przekradać się przez ocean. Powinniśmy płynąć wprost na Formozę i tam utworzyć sobie podstawę operacyjną."

Po słowach tych zerwali się z krzeseł wszyscy młodsi oficerowie i w szalonym entuzjazmie bili oklaski junakowi. Rożdestwieński zażądał pół godziny namysłu i razem z wyższymi oficerami udał się do swojej pracowni dla narady ściślejszej. Gdy powrócił, oświadczył głosem silnym: „Nasza flota popłynie wprost do Władywostoku i to przez cieśninę Tsuszimy."

Powstał entuzjazm nieopisany. Zagrzmiały okrzyki radosne, rzucano czapki w powietrze, zjawił się szampan na stołach. Rożdestwieński wzniósł pierwszy toast na cześć ojczyzny i na powodzenie floty. Oficerowie całowali się i ściskali sobie ręce. Nastała chwila ogólnego upojenia, a gdy skończyła się uczta, kapela okrętowa zagrała hymn narodowy.

Nieszczęśliwi nie wiedzieli, że głosowali za śmiercią własną. Gdy w dniu 18 maja opuszczono wody Anamu, okręt admiralski sygnalizował: „W ciągu tygodnia rozstrzygną się losy Rosji. Poświęćcie życie za swoją ojczyznę".

Opowiadanie to słyszał korespondent włoski z ust jednego z oficerów, wziętych do niewoli.

„Tylko tyle — kończy korespondent — zdołał mi powiedzieć oficer. Gdy mówił o ostatniem pozdrowieniu, przesłanem ze statku admiralskiego, łzami nabiegły mu oczy, kurczowe łkanie wstrząsnęło jego ciałem i nic już nie mógł wymówić".

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Rokowania pokojowe.

Tokio. (B. Reutera). Pertraktacje w sprawie spotkania się pełnomocników japońskich i rosyjskich toczą się dalej za pośrednictwem Waszyngtonu; są oznaki, że uregulowanie tej sprawy niebawem już nastąpi.

Rada mężów stanu odbyła z gabinetem szereg konferencji w sprawie warunków pokoju i wyboru pełnomocników. Jak sądzą, będzie możliwem tak rychłe uregulowanie wszystkiego, gdyż pełnomocnicy wraz z potrzebnym sztabem urzędników pomocniczych już dnia 30 czerwca udadzą się w drogę do Waszyngtonu.

Tymczasem akcja wojskowa żywo postępuje. Ważne wydarzenia na wszystkich punktach terenu wojny oczekiwane są w najbliższej przyszłości.

Z całatu.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Ustąpienie Bułygina.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych Bułygin natychmiast po ukończeniu obrad nad jego projektem w radzie ministrów, ustąpi ze swego stanowiska.

Pogrom żydów w Brześciu litewskim.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* w korespondencji z Brześcia litewskiego podaje szczegóły o zaszłym dnia 11 bm. napadzie na żydów, przez rezerwistów, dążących na daleki Wschód. Rezerwiści rabowali nietylko sklepy i magazyny, ale wpadali także do domów prywatnych. Stawiających opór, bito drągami, lub wyrzucano z pięter przez okna lub z balkonów na bruk. Czego nie zrabowano, to poniszczono. Połamano wszystkie meble, porozbijano naczynia i lustra, porozpruwano pościel, tak, że pierze grubą warstwą pokryło ziemię.

Mnóstwo osób uciekało w dalsze okolice miasta, wołając ratunku, ale napróżno, gdyż policji nigdzie nie było. Patrole wojskowe przypatrywały się rabunkowi bezczynnie, nawet z radością. Rabunek trwał do wieczora. Straty mają wynosić miljon rubli. 62 domów splądrowano doszczętnie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej Izby handlowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Izba handlowo-przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga. Izba przyjęła sprawozdanie z obrad ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej, złożone przez członka Izby p. Dattnera. W dyskusji, która rozwinęła się nad tem sprawozdaniem, podnoszono zarzuty przeciw koleji Północnej i ministerstwu kolejowemu, iż nie uwzględniają ważnych postulatów kraju w sprawach kolejowych.

Następnie omawiano sprawę propinacji i uchwalono następujący wniosek: Izba oświadcza się przeciw przedłożeniu prawa propinacji w Galicji, wyraża atoli zarazem przekonanie, że należy na rzecz kraju, względnie miast wprowadzić opłaty konsumcyjne od napojów gorących i piwa, ale takie, któreby nie tamowały rozwoju przemysłu gorzelniczego i browarnianego i nie ograniczały publiczności w dowolnym wyborze trunków. Izba poleca prezydjum, aby poczyniło kroki celem osiągnięcia porozumienia między wszystkiemi Izbami w kraju co do wspólnego postępowania w tej sprawie.

Dalej zajmowała się Izba sprawą telefonów w Krakowie. W dyskusji podniesiono, że Kraków zamiast nowego połączenia automatycznego, dostać ma starą centralę z Berna, a Berno nową automatyczną. Inni mowcy krytykowali bardzo ostro stosunki panujące w wewnętrznej służbie telefonicznej, złą obsługę abonentów telefonu, przyczem atoli podniesiono, iż telefony krakowskie zostają pod zarządem dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Uchwalono poczynić kroki w sprawie poprawy tych stosunków, a nadto w porozumieniu z Radą miejską wysłać deputację do Wiednia celem zaprotestowania przeciw przeniesieniu starej centrali z Berna do Krakowa.

Podróż szacha.

Wiedeń. Szach perski wyjechał wczoraj z Wiednia na kurację do Contre-Xeville we Francji. Na dworcu pożegnał go cesarz.

Nowy gabinet grecki.

Ateny. Król polecił Ralliemu utworzenie gabinetu Delgamistowskiego. Ralli zastrzegł sobie dwa dni do namysłu.

Zatarg Szwecji z Norwegją

Sztokholm. Wczoraj otwarto nadzwyczajną sesję parlamentu szwedzkiego. Prezydent, zagajając posiedzenie, wygłosił krótką mowę, w której wskazał na to, że nadzieja Szwecji utrzymania unji prysnęła i że Norwegja rozbiła unję w formie, która uniemożliwia wszelkie rokowania. Członkowie Izby czują odpowiedzialność swą wobec narodu i jego przyszłości, spodziewają się jednak, że rezultat obrad parlamentu wykaże szczere zamiary Szwecji.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji.

Madryt. Z powodu odmówienia 204 głosami przeciw 54 rządowi votum zaufania, gabinet podał się do dymisji, a król ją przyjął.

Wiedeń. Cesarz wydał rozkaz do armji, w którym podnosi ciężką stratę, poniesioną przez śmierć ś. p. arcyksięcia Józefa i zarządza, aby 37 pułk piechoty, którego ś. p. zmarły był właścicielem, nosił po wieczne czasy jego imię.

Wiedeń. (Tel. wł.). Namiestnik Galicji hr. Potocki wyjechał wczoraj wieczorem stąd do Karlsbadu.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Minister skarbu zamianował kontrolorów głównych urzędów podatkowych: Marjana Lochmanna i Jana Hoszowskiego, oraz poborców podatkowych Stanisława Stanczykiewicza, Karola Sumińskiego, Kamila Marciaka i Kornela Macielińskiego poborcami głównych urzędów podatkowych, a poborców Alfreda Krywalda, Mieczysława Hlebowickiego i Franciszka Dąbskiego kontrolorami głównych urzędów podatkowych w obrębie Dyrekcji skarbu we Lwowie.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Ludwika Grilla w Brodach starszym zarządcą pocztowym.

Rozprawa prasowa. Wiedeń. (Tel. wł.). Rozprawa hr. Sternberga przeciw redakcji *Arbeiter Ztg.* o obrazę czci, została odroczoną, a to dlatego, że hr. Sternberg zażądał zarekwirowania z ministerstwa wojny aktów, odnoszących się do sprawy usunięcia go z wojska. Ministerstwo wojny odmówiło wydania tych aktów, sąd więc rozprawy odroczył i postanowił na podstawie ustawy domagać się wydania tych aktów.

Hojny dar. Kraków. (Tel. pryw.) Na budowę pomnika Kościuszki w Krakowie ofiarował p. Erazm Jerzmanowski 2000 kor.

Trzęsienie ziemi. Cetynia. (Tel.) Trzęsienia ziemi trwają dalej i codzień się powtarzają. Okoliczne góry przybrały inne niż poprzednio kształty, W okolicy szalał straszny cyklon. Zasiewy zniszczone.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 20 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. r. oblig. p. z r. 1880 3 proc. 304·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302·50, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 274·—, Węg. Banku ship. po 100 zł. 4 proc. 272·50, Pożyczka serbska ren. po 100 fr. 4 proc. 104·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 480·—, Clary 40 zł. m. k. 156·—, Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 65·—, Olsa 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 56·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35·60, Losy lund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 212·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 73·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537·—.

— **Berlin** 20 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 208·—, Staatsbahny 142·61, Dyskont Comandit 189·90, Berlińskie Towarz. handl. 169·90, Laura 265·25, Bochum 151·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 126·50, Kolej morza Śródziemnego 94·50, Kolej Meridionalna 154·50, Losy tureckie 135·40. Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 213·25, Kolej Marienburg-Mlawka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·40, Kolej Henry 117·50, Niemiecki bank narodowy 131·75, Kanada Profered 150·—, Akcje żeglugi hamburskiej 150·10, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 264·—.

— **Berlin** 20 czerwca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 20 czerwca. Austrjackie kredyty 208·20, Kolej państw. —·—, Diskonto 189·80, Laura —·—.

— **Paryż** 20 czerwca. 4 procentowa renta 98·87, ruble 30·65.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 czerwca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. A. Czetwertyński z Warszawy. Hr. S. Piniński z Grzymałowa. Hr. S. Plater z Moszkowa. Hr. J. Stadnicka z Wielkiej wsi. A. Brodzki z Odessy. E. Brodzka z Odessy. P. Domaszewski z Odessy. S. Lewandowski z Bełzca. S. Leszczyński z Borek. J. Bielański z Brzozowa. K. Marmorosz z Karowa. W. Wollner z Wiednia. J. Weiss z Wiednia. S. Kiplierowa z Sewulki. W. Cieński z Uwiśla. K. Cieński z Uwiśla. K. Horodyski z Żabińca H. Micewska z Kolędzian. J. Micewska z Żabiniec. E. Lityński z Litwinowa. R. Muller z Wiednia. S. Wołkowicki z Dydnowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. J. Labia i E. Merlin Klagenfurtu. Br. Merta z Worochty. J. Weigert z Hamburga. L. Cieński z Okna. B. Cieński z Leszniowa. G. Zaleska z Królestwa Pol. J. C. Żarska ze Skwarzawy. J. Rozborski z Bukaresztu. T. Jarosz z Rawy rus. K. Drahanowski z Kamionki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Dr. Robert Quest

b. asystent kliniki chorób dziecięcych w Wrocławiu, osiadł we Lwowie i ordynuje od 3—5 popoł. 751

plac Bernardyński l. 2.

Truskawiec willa „Janina" 745

pensjonat pierwszorzędny, położony obok łazienek. Kuchnia domowa doborowa, ceny umiarkowane. Bliższych informacyj udziela zarząd willi „Janina".

PISZCZANY.

Najznakomitsze zdrojowisko siarczano-mułowe dla reumatyków w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza przy ischias. — Sezon od dnia 18 maja. 638

Lekarz ordynujący dr. Al. Teichmann.

Dr. Klemens Dębicki

ordynuje jak w roku zeszłym tak i bieżącym

w Krynicy

w willi „pod Jeleniem".

KRYNICA

W willi pod „Trzema różami"

położonej obok łazienek, wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie.

Bliższych informacyj udziela zarząd.

TAPETY

(Wzory wysyłam opłatnie).

Materje meblowe, dywany, portjery
Story i żaluzje do okien
582 **z własnej fabryki poleca**
W. Adamski
Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej **Lwów,** ulica Sobieskiego 4 (dawniej Jürgens).

Ważne dla P. T. Rad powiatowych, Gmin, P. T. Właścicieli dóbr!
Walce żelazne do ubijania dróg, w wadze 1600 albo 3200 kilogramów, małe WALCE ŻELAZNE 400 klgr. wagi do ubijania ścieżek ogrodowych i trawników poleca
HENRYK WONSCH,
Dom agencyjny, Lwów, ulica Sadownicka l. 7.
Cenniki do dyspozycji. 642

Nowość! Nowość!
Kawa palona
z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona
Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**
Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	zł. —·70
„ „ „ „ „	II.	„ —·90
„ „ „ „ „	III.	„ 1·10
„ „ „ „ „	IV.	„ 1·20
„ „ Melange cesarska	V.	„ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, zmieli kawy palone w inny sposób.
Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.
Poleca handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Wobec rozsiewanych pogłosek ze strony firm konkurencyjnych oświadczamy, że podczas pożaru w naszej fabryce z 4 na 5 czerwca b. r. spalił się wyłącznie tylko pawilon przeznaczony na ekstrakcję tłuszczu, *co nie wpłynie wcale na dalszą produkcję superfosfatu*, owszem, ze względu na zapowiadające się niezwykłe zapotrzebowanie nawozów sztucznych w roku bieżącym, *przygotowujemy na sezon jesienny znacznie większe zapasy, niż w roku zeszłym.* 736
I. Galic. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
(przedtem Spółka kom. Juljana Wanga)
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8, I. p.

Okna — Drzwi,
parkiety i posadzki deszczułkowe, oraz wszelkie wyroby stolarskie budowlane, jako też **krzesła,** stoliki ogrodowe
poleca 739
Fabryka parowa
Braci Wczelak
we Lwowie.

Colosseum w pasażu Hermanów. 676
Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Od 16 do 30 Czerwca zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, w czasie deszczu w odnowionej sali. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Zakład wodoleczniczy 99
Dr. A. Chramca w Zakopanem
otwarty cały rok.
Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.
Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Licytacja.
Realność przy ulicy Gródeckiej l. 38 składająca się z domu i całego kompleksu parcel budowlanych sprzedaną będzie na publicznej licytacji dnia 26 czerwca br. w c. k. Sądzie pow. we Lwowie, godzina 10. Akta E. XVII 2189/4, protokół oszacowania można przeglądnąć w Sądzie.
Możliwą jest także dobrowolna sprzedaż, co do której informacyj udzielić może Dr. Skąpski, adwokat w Krakowie, jako zastępca większości współwłaścicieli. 746

Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna
Wypożyczalnia Powieści i dzieł naukowych
Abonament miesięczny począwszy od 1 korony. 558
Lwów, ulica Klementyny Tańskiej l. 1.
Katalog Czytelni kosztuje z przesyłką 70 hal.

LW. 53331/905.

Ogłoszenie konkursu!

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacji stypendyjnej ś. p. Maksymiljana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się zagranicę. Prawo nadania tegoż stypendjum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia** b. r., a to byli uczniowie ck. akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tejże akademii, inni kandydaci bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość zagranicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się zagranicą, a wreszcie podać dokładny adres pod którym petentowi rezolucja Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się zagranicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji w W. Ks. Krakowskiem. 748

We Lwowie, dnia 14 czerwca 1905.

Piotrowski.

Każdy może doskonale fotografować.
Firma E. Brodkowski
plac Halicki l4
sprzedaje dla amatorów aparaty nieskomplikowanej konstrukcji, łatwe w użyciu.
Nauka początkowa bezpłatnie, gwarancja natychmiastowa dobrych rezultatów. — Własny warstat stolarsko-mechaniczny. 600

Mikuliczyn!
Willa, pokoje umeblowane, ślicznie położone, blisko Prutu i lasu z wiktem lub bez do wynajęcia. Wiadomość poczta Mikuliczyn, lub Kuiczycka, Karola Ludwika 3. 747

Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca

Nożyce do gąsienic na drążek zł. 1·—. Szczotki stalowe do czyszczenia drzew po ct. 75. Piłki ogrodowe po 35, 70 i zlr. 1·—. Nożyczki ręczne ogrodowe od 75 ct. do zlr. 2·80. Nożyce do szpalerów zlr. 2·50. Noże ogrodnicze różne. Hydronety z wężem ogrod. zlr. 8·50 i 11·—. Łopaty stalowe. Grabie ogrodowe od 50 ct. Dziecinne ogrodowe garnitury oprawne silne 3 sztuk zlr. 1·20. Drut kolczasty, cynkowany, gruby, gęsty 100 metrów zlr. 3·50. 6

P. NUKI
Zakład dentystyczno-techniczny.
Lwów, Sykstuska 32
przedtem we Wiedniu, wykonuje wszelkie roboty w najnowszych systemach i w najkrótszym czasie, po cenach całkiem nizkich. 750

Dr. Ostaszewski-Barański
Z nad Prawy, Sawy i Soczy
Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Lwowskie Foto-Plastikon
w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane)
od 18/6 do 24/6 do widzenia:
Najnowsze oryginalne zdjęcia Petersburga, Carskiego Sioła, Car Mikołaj II. i t. p.
Wstęp 20 hal. 753

L. 2402/05. 752
Zarząd miejskiego Zakładu wodociągowego we Lwowie rozpisuje niniejszem licytację ofertową na budowę magazynu i warstatu przy stacji pomp przy ulicy Zielonej we Lwowie. Termin do wnoszenia ofert 15 lipca 1905.
Warunki licytacyjne i plany do przejrzenia w m. Zakładzie wodociągowym w godziuach urzędowych.

Rybołowstwo!
Największy wybór wszelkich przyborów u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 546

Ważne dla pań!
Tylko za 10 zł. wyuczę się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji Weckerównej Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro. Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.
Po ukończonej ceule na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG przyjm.	POCIĄG przyjm.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)	POCIĄG odchodzą	POCIĄG odchodzą	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
posp.	osob.		posp.	osob.	
przyjm.	o godz.		odchodzą	o godz.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukareszlu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1|7 do 30|9 wł.), Delatyna, (od 1|10 do 30|4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy	12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnów,
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabowki, Zakopanego (p. Rzeszow)	2·51	—	Ickan, (Jass, Bukareszlu, Konstantynopola), Körösmező (od 1|5 do 30|9), Kałusza, Serethu, Berhometh, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·00		—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszow), Mielca p, Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1|6 do 30|9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmező (od 1|5 do 30|9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1|7 do 31|8), Suczawy	—	6·15	Ickan, (Jass, Bukareszlu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1|7 do 31|8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów	—	7·30	Jaworowa
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza	8·25	—	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala			Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p, Tarnów, Zakopanego (p. Kraków od 25|6 do 15|9 wł.)
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa			
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa	—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25|6 do 15|9 wł.)
—	8·18	Jaworowa			
—	8·50	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mező-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemysl)	—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	—	9·20	Ickan, Worochty (od 1|7 do 30|9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Seretlu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa			
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny			
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor			
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl	—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
			—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Seretlu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy	2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	2·40	—	Ickan, [Botuszan, Jass, Bukareszlu], Potutor, Kałusza Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa			
—	3·45	Tuchli (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Drohobycza, Borysławia	2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa [p. Przemyśl], Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworow.
—	4·32	Jaworowa	—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1|5 do 30|9 co niedzieli i święta)
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	5·35	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]	—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
			—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körösmezo od 1|5 do 30|9 włącznie
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa	—	5·58	Jaworowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Seretlu, Berhomethu, Czudina, Brodiny			
			—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
			—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25|6 do 15|9 wł.), Orłowa (od 1|7 do 15|9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnów, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p Przemyśl	—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
			—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
			—	10·05	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 włącznie), Chyrowa, Sanoka Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	9·10	Ickan, (Bukareszlu, Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretlu, Brodiny, Putny Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p Przemysl	—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1|5 do 24|6 i od 16|9 do 30|9)
			—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna	—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny			
		na dworzec „Podzamcze“			z dworca „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów	—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa.
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa	2·15	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa			
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna	—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
			—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i sz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), 3·08 po połud (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po południu (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.